

O miłości mówić warto

KULTURA. Trzy dni z poezją

Jarosław Chojnacki ze Szczytna zdobył Grand Prix III Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Słowa „...Czy to jest kochanie?”.

Przez trzy dni ponad sześćdziesięciu najlepszych wykonawców poezji z całej Polski prezentowało się na scenach Wojewódzkiego Ośrodka Kultury i Teatru Dramatycznego. Zainteresowanie festiwalem przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów. Nie dość, że wielu osobom i zespołom, które chciały przyjechać do Elbląga, musiano odmówić, to jeszcze tych, którzy przyjechali, było tak wielu, że ostatnie przesłuchania konkursowe zakończyły się już w trakcie niedzielnego koncertu Studia Buffo.

Dopiero o godz. 22 jury w składzie: Lech Śliwonik, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej i dziekan Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie oraz Bożena Suchocka i Edward Wojtaszek – reżyserzy i wykładowcy warszawskiej Akademii Teatralnej, ogłosiło wyniki festiwalu. Grand Prix oraz I nagrodę w kategorii poezji śpiewanej zdobył Jarosław Chojnacki ze Szczytna. W kategorii recytacji zwyciężyła Monika Kowalczyk ze Starachowic, w kategorii teatru jednego aktora Marcin Bortkiewicz ze Słupska, w kategorii małych form teatralnych teatr Krykiet z Chorzowa.

Spotkanie nadwrażliwców

DLA GAZETY

EDWARD WOJTASZEK

juror, reżyser i wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie

– Elbląg jest o tyle atrakcyjniejszy od innych festiwali, że tutaj mieszają się ze sobą wszystkie gatunki żywego słowa, spotykają się wykonawcy już utytułowani i dopiero zaczynający swoją przygodę z żywym słowem – ludzie o różnych zainteresowaniach, różnych możliwościach, o różnej dojrzałości. Z takich spotkań z reguły wynika wiele dobrego.

LECH ŚLIWONIK

przewodniczący jury, prezes Towarzystwa Kultury Teatralnej, dziekan Akademii Teatralnej w Warszawie



Publiczności podobało się trio ze Słupska

Z elbląskich wykonawców najlepiej wypadła Marta Wodzińska, podopieczna Niny Dziwniel z Młodzieżowego Domu Kultury, która zdobyła wyróżnienie za interpretację wiersza Anny Świerczyńskiej „Grube jelito”.

Elbląski festiwal miał dopiero swoją trzecią edycję (inne tego typu przeglądy liczą sobie 20-25 lat), ale już bardzo liczne grono zwolenników, także krajową czołówkę recytatorów, wykonawców poezji śpiewanej i małych form teatralnych. Może dlatego, że formuła festiwalu jest bardzo szeroka, reprezentowane są wszystkie formy sztuki żywego słowa, a tematem przewodnim jest miłość.

– Czy w dobie powszechnych narzekania na brak pieniędzy na kulturę wypada podejmować takie niekomercyjne przedsięwzięcia? – zapytaliśmy dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Jacka Nowińskiego.

– Odkąd pamiętam, zawsze w tym kraju narzekano na brak pieniędzy na kulturę – odpowiedział dyrektor Nowiński.

– Jako dyrektor instytucji kultury twierdzą, że nigdy nie ma takich pieniędzy, jakie by się chciało mieć. Dlatego naszym zadaniem – ludzi, którzy funkcjonują w tych, może trudnych, a może całkiem zwyczajnych dla kultury czasach – jest znalezienie złotego środka między komercją, czyli tym, co jest w modzie, za co ludzie chętnie płacą, a tym, co jest niekomercyjne, ważne i nie może zginąć. I myślę, że formuła tego festiwalu jest takim złotym środkiem. Z jednej strony to, co jest na topie, np. Studio Buffo i Michał Bajor ze swoją Złotą Płytą, z drugiej stro-

ny, to, co trzeba za wszelką cenę utrzymać przy życiu – amatorski ruch żywego słowa. A jeśli nawet na tej scenie nie narodzi się nowy Lawrence Oliver, to zawsze pozostaje ta korzyść, że młodzież, wybierając tekst do recytacji, przeczyta przynajmniej trzy inne.

PIOTR DERLUKIEWICZ

– Jest taka grupa, zresztą coraz większa, młodych ludzi szczególnie wrażliwych, takich dzieci-kwiatów. To są te tłumy, które zbierają się na poezji śpiewanej, zakładają teatry, czytają wiersze, uczestniczą w ruchu recytatorskim. Dla nich trzeba stwarzać takie miejsca, gdzie ta nadwrażliwość nie zderzałaby się z chamstwem. A duża pojemność tematyczna elbląskiego festiwalu i sam temat jest szczególnym wyzwaniem do prywatności, do powiedzenia czegoś o sobie.

JACEK NOWIŃSKI

*dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury
w Elblągu*

– Ten trzeci festiwal jest o tyle istotny, że nauczyliśmy się już nie popełniać „błędów młodości”. Do organizacji tej imprezy podchodzimy z dużo większą pewnością, zawsze też łatwiej rozmawia się z partnerami, jeśli coś zdarza się już po raz trzeci i jest sprawdzone. Może to jeszcze nie doskonałość – zresztą nie nam, organizatorom, o tym wyrokować – ale trzeci festiwal jest na pewno takim kryterium prawdy. Już nie możemy się tłumaczyć, że dopiero się uczymy, a ciągle obecna jest świeżość i entuzjazm, niezbędny w realizacji tego typu przedsięwzięć. Masa młodych ludzi z całej Polski chce się spotykać w Elblągu w takiej formule.

Not. PD